

Danuta Patkaniowska

Legenda literacka Stefana Starzyńskiego

Biuletyn Polonistyczny 33/3-4 (118-119), 243-263

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DANUTA PATKANIOWSKA

LEGENDA LITERACKA STEFANA STARZYŃSKIEGO

Bohaterska postawa Stefana Starzyńskiego we wrześniu 1939 r. zadecydowała nie tylko o wejściu tej postaci do historii i tradycji narodowej, ale stała się także źródłem legendy, szeroko funkcjonującej w świadomości społecznej, w literaturze, filmie i publicystyce; osobie Starzyńskiego poświęcono wiele książek i artykułów¹.

W powszechnej świadomości społecznej Stefan Starzyński jest jednym z najbardziej popularnych bohaterów polskich, obok królów Jana III Sobieskiego i - może paradoksalne - Stanisława Augusta Poniatowskiego, obok bohaterów powstań narodowych, wybitnych twórców polskiej kultury. Świadczą o tym wyniki ankiety zorganizowanej w 1972 r. przez Instytut Historii PAN, Instytut Socjologii UW, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy i redakcję "Życia Warszawy". "[...] W świadomości społecznej Starzyński funkcjonuje jako symbol warszawskiego września, jako mit", znacznie słabiej - jako dobry gospodarz miasta, na ogół nieznana jest jego działalność w ruchu niepodległościowym, Legionach, Ministerstwie Skarbu, Obozie Zjednoczenia Narodowego². Dla większości respondentów Starzyński to przede wszystkim bohater warszawskiego Września, który nie uległ panice ewakuacyjnej, wziął na siebie ciężar obrony stolicy, a po kapitulacji Warszawy - nadal pozostał "na ratuszu", by podjąć sprawy opieki nad ludnością i odbudowy miasta po wrześniowych zniszczeniach. Istotnym elementem kreującym legendę bohaterskiego prezydenta Warszawy stał się fakt aresztowania Starzyńskiego przez władze hitlerowskie w październiku 1939 r. i jego męczeńskiej śmierci w obozie koncentracyjnym, w nieznanym miejscu i okolicznościach. Rozpowszechniane w czasie okupacji i w okresie późniejszym różne domysły i przypuszczenia na ten temat służyły umocnieniu w społecznej świadomości legendy "niezłomnego obrońcy" stoli-

cy, "symbolu ducha walki i obrony, heroizmu wrześniowego".

Przedmiotem naszego zainteresowania jest próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób kreowaniu i utrwalaniu tej legendy służyła literatura, jak zaznaczyła się obecność postaci wielkiego prezydenta stolicy w poezji, prozie fabularnej, a także na kartach pamiętników i wspomnień z obrony Warszawy.

I. Hołd poetycki

Charakterystyczne dla poezji "warszawskiego września" motywy to ból z powodu klęski i wielkości ofiar, ale także duma z niezłomności obrońców stolicy, "zrozumienie wspólnego zobowiązania i niemego testamentu poległych, wyraźny nakaz kontynuowania walki, wola czynu i gotowość ponoszenia dalszych ofiar"³, nadzieja na zwycięstwo w dalszej walce, odzyskanie wolności.

Postać Starzyńskiego pojawia się w wierszach o tematyce wrześniowej drukowanych już od pierwszych miesięcy okupacji w tajnej prasie, a potem w konspiracyjnych antologiach i tomikach poezji. Napisany w ramach cyklu "Warszawa wrześniowa" przez J. Janiczka ("Świadka") wiersz "Ratusz" (drukowany w pierwszej konspiracyjnej "Antologii poezji współczesnej" na przełomie 1940 i 1941 r.) utrzymany jest, podobnie jak i inne popularne w okresie okupacji wiersze "Świadka", w niezwykłym klimacie, przejmująco wernym atmosferze obrony stolicy. Wiersz łączy w sobie elementy rzeczowej obserwacji (motyw pełnego napięcia oczekiwania na radiowe przemówienia prezydenta, jego "krzepiące słowa") z tonem patetycznym:

On stolicy nie odda, On - stolicy dusza -
Wysoko dźmierzy sztandar miasta męczeńskiego,
Z "Warszawianką" na ustach - aż do upadłego!

Charakter bardziej bezpośredniego, osobistego wyznania ma napisany w 1939 r. wiersz M. Kuźmińskiej "Prezydentowi Starzyńskiemu". Utrzymany w formie apostrofy do prezydenta, zawiera cytaty z jego przemówień, wyraża uczucia podziwu dla mężnej postawy Starzyńskiego i nadzieję, że jego słowa: "Polska zwycięży", urzeczywistnią się w dalszej walce.

Wydana w 1942 r. antologia "Duch wolny w pieśni. Poezja Polski dzisiejszej" zawierała wiersz "Warszawa!" R. Kiersnowskiego, odwołujący się do polskiej tradycji romantycznej i wolnościowej,

składający hołd Warszawie "w męczeństwie swoim świętej", urzeczywistniającej "bohaterski sen o potędze, sen o szpadzie". W tym kontekście pojawia się w wierszu fragment poświęcony bezpośrednio S. Starzyńskiemu:

Aż przyszedł dzień, gdy na krótkiej fali
Radiostacji warszawskiej
Zachrypły głos rzucił w eter:
Całe miasto się pali!
Giną dzieci i kobiety!!
Braknie amunicji do dział!!!

To prezydent Starzyński
Ostatnim krzykiem rozpaczny,
Ostatnim apelem do świata,
Żegnał ukochane miasto,
Żegnał... "Warszawę w kwiatkach".

Na łamach konspiracyjnego wydawnictwa seryjnego "Werble wolności" ukazał się wiersz J. Jurandota "Panie pułkowniku Kiliński", stanowiący apostrofę do wodza ludu warszawskiego z okresu Insurekcji Kościuszkowskiej, a zarazem hołd złożony nowemu przywódcy ludu stolicy. Porównanie i zestawienie historycznych postaci, zdarzeń i postaw służy tutaj podkreśleniu ciągłości polskiej tradycji wolnościowej, wielkości obu bohaterów Warszawy, wreszcie - optymistycznej refleksji o postawie jej mieszkańców - ten sam lud warszawski broni od wieków swego miasta.

Przypomnieć należy także anonimowe wiersze konspiracyjnie wydane, poświęcone postaci S. Starzyńskiego: w "Kręgu" ukazał się w ramach cyklu "Varsovia semper heroica" wiersz o incipicie: "Warszawo, zbudź się! Warszawo, przemów!":

Na jedno Prezydenta słowo,
zamiast kilkuset przyszło kilka tysięcy,
jeszcze można parę miesięcy,
a choćby tygodni parę...
Zdobędziemy się na każdą ofiarę,
niech się tylko zacznie na nowo,
niech się tylko zacznie na nowo! [...]

zaś na łamach "Nowych Dróg" (1942, nr 12) opublikowano anonimowy "List do Stefana Starzyńskiego", którego autor - przedstawiając

siebie jako politycznego przeciwnika Starzyńskiego i jego przedwojennej działalności - składa hołd prezydentowi jako "obrońcy honoru krwawiącej, płonącej Warszawy".

Wiersze poświęcone Starzyńskiemu powstawały również poza granicami okupowanej Polski. Jednym z nich jest słynny wiersz J. Lechonia "Pieśń o Stefanie Starzyńskim", poetycka apoteoza prezydenta Warszawy (pierwotruk "Wiadomości Polskie" Londyn 1941, nr 1). Przywołanie romantycznej tradycji ("Reduta Ordona", tradycja ułańska) służy tu mitologizacji tytułowego bohatera: "człowieka-legendy", stojącego "jak posąg w ognistym deszczu". Jego romantyczny "czyn ponad miarę" jest zarazem - w ujęciu Lechonia - przykładem postawy zwykłego człowieka, dobrze wypełniającego swe obowiązki. Wiersz kończy się optymistyczną wizją przyszłej, wolnej Polski i powrotu prezydenta do stolicy, "gdy w bębny uderzą i wojsk naszych znów kroki posłyszysz miarowe", zawiera także refleksję o tragizmie postaci Starzyńskiego: z pasją budował Warszawę, wznoził jej mury - teraz - broniąc stolicy - niszczy swe dzieło, wznośli "cmentarz swoich marzeń" (już w 1938 r. Lechoń w artykule "Legenda Warszawy", zamieszczonym w "Gazecie Polskiej" nr 41, pisał z podziwem o zasługach Starzyńskiego dla miasta, szczególnie zaś o jego roli mecenasa sztuki). Podobny motyw występuje w poemacie A. Słonimskiego "Popiół i wiatr" (Londyn 1942), w którym wielkość postaci Starzyńskiego ujęta została lapidarnie:

Nie wiem kogo Warszawa przeklnie czy zapomni
Lecz w sercu zawsze jego zachowa jednego.
Nie giną bez pamięci tak jak on niezłomni.
Stanie kiedyś w Warszawie pomnik Starzyńskiego,
Który wiernie stolicy jak nikt inny służył,
Pięknie ją rozbudował - jeszcze pięknie zburzył.

Z wierszy emigracyjnych poetów przypomnieć także należy dedykowany "sławie imienia Stefana Starzyńskiego, budowniczego i obrońcy Warszawy, bohatera wojny z Niemcami" "Barbakan warszawski" K. Wierzyńskiego (pierwotruk "Ziemia-wilczyca", Londyn 1941). Postać Starzyńskiego pojawia się tutaj aluzyjnie pośród wielu symboli polskości, pośród największych bohaterów narodowych. Wedle słów Słonimskiego - o Starzyńskim myślał S. Baliński pisząc w "Poranku warszawskim":

...Wiem, że sława tam bije z każdego kamienia

I że będą legendy pisać o tym mieście
I o męstwie, co nie zna drugiego imienia.⁴

Również początek tego poematu, który jest "obrazem szczęśliwym" przedwojennej Warszawy, zawiera aluzję do działalności Starzyńskiego, którego zamierzeniem była "Warszawa cała w kwiatach". Postać-legenda prezydenta pojawia się też aluzyjnie w wierszach T. Gajcego ("Wczorajszemu", "Rapsod o Warszawie"), J. Zagórskiego ("Psalm"), J. Brauna ("Ballada o Warszawie").

Z wydanych po wojnie, w 1946 r., zbiorów wierszy poświęconych wrzesniowej obronie Warszawy na naszą uwagę zasługują: "Jesień niezapomniana" H. Mortkowicz-Olczakowej i "O wrześniu ów! Wrzesień 1939 r. w Warszawie" Z. Michałowskiego.

Cykl wierszy H. Mortkowicz-Olczakowej stanowi poetycką kronikę dni obrony Warszawy. Pamięci Starzyńskiego poświęcony jest wiersz XXVIII, autorka cytuje tu fragmenty jego przemówień radiowych, charakteryzuje osobowość prezydenta, pokazuje ufność warszawiaków w swego przywódcę:

Gdy miasto, które budował, buchało ogniem jak krater
Gdy praca jego i chluba waliły się w pył i gruz.
On nam potężniał w tych słowach, z nad ruin w górę rósł.
Wczorajszy dzielny człowiek - może jutrzejszy bohater?

Widzieliśmy jak pięknieje w płomieniach krwi i sławy,
Widzieliśmy jego męstwo i jego honor bez plam,
Czuliśmy, że nas nie zdradzi, że życie odda nam

Pułkownik Stefan Starzyński - Prezydent miasta Warszawy.
Z kolei zbiór wierszy Z. Michałowskiego "O wrześniu ów!" wyraża myśli, uczucia, tęsknoty i nastroje "tych wszystkich, którym przypadło w udziale przeżyć wrzesień 1939 r. w stolicy walczącej Polski" (słowa autora we wstępie do zbioru).

Z utworów poetyckich poświęconych S. Starzyńskiemu, powstałych w okresie powojennym, odnotować należy notatnik liryczny M. Choromańskiego, opublikowany na łamach "Literatury" (31 VIII 1972), zwłaszcza wiersze "Na placu Teatralnym pod Ratuszem tłum narasta" oraz "On". Z kolei, wyrazem spontanicznej, amatorskiej twórczości poetyckiej jest napisany w 1974 r. i przedstawiony na spotkaniu poświęconym pamięci Starzyńskiego, zorganizowanym przez emerytowanych lekarzy Warszawy, wiersz M. Korzeniowskiej "Cześć i chwała Prezydencie".

II. Bohater prozy fabularnej

Utwory prozatorskie poświęcone obronie Warszawy we wrześniu 1939 r. mają często charakter autobiograficzny, odwołując się do własnych przeżyć autorów - uczestników i świadków oblężenia stolicy. Elementy fabularne współistnieją w nich z cechami pamiętnika i reportażu. I tak, wydany w 1946 r. fabularyzowany reportaż Z. Petersowej "Wrzesień Warszawy" kreśli znakomicie podpatrzone sceny, sytuacje i typy ludzkie na ulicach, w schronach i prowizorycznych szpitalach, pokazuje ludzi odważnie stawiających czoła trudnościom dnia codziennego, przykłady bohaterstwa i poświęcenia, ale także fakty tchórzostwa, grabieży, wyzwolenia najniższych instynktów, przemocy i siły w sytuacji zagrożenia. Wiele miejsca poświęca autorka postaci Starzyńskiego, przeciwstawiając jego postawę postawie rządu, opuszczającego stolicę. Akcentuje jego niezłomność, upór i konsekwencję w działaniu (powtarzający się motyw - zapewnienie prezydenta o walce do końca), zwraca uwagę na prostotę i mądrość przemówień radiowych Starzyńskiego, wolnych od oracyjnych ozdobników, przekonujących siłą emocjonalnego oddziaływania, spotykających się z natychmiastowym i bezpośrednim odzewem ze strony ludności. Elementy reportażowe - z mocnym zaakcentowanym zaakceptowaniem roli przemówień radiowych Starzyńskiego - zawiera również wydana w tym samym roku (1946) powieść E. Szemplińskiej "Warszawa w ogniu". Inny charakter natomiast ma powieść E. Wachnowskiej-Thun "Alarm dla miasta Warszawy trwa" (1946): utrzymana w konwencji "romansu z wyższych sfer" nie jest wolna od pewnej pretensjonalności stylu, sentymentalizmu i naiwności w widzeniu świata, zawiera jednak zarazem sporo dobrze uchwyconych scen z obrony Warszawy. W powieści pojawia się postać S. Starzyńskiego "obrońcy honoru narodu", symbolu "bohaterskiej Warszawy szanów i barykad", tego, który po ucieczce rządu "podniósł zbezczeszczone sztandar" dla "Honoru i Ojczyzny".

Jednym z pierwszych cennych literacko ujęć wojny i okupacji w stolicy jest powieść K. Brandysa "Miasto niepokonane" (1946). Pierwsza część książki dotycząca obrony Warszawy we wrześniu 1939 r., jest znakomitą charakterystyką atmosfery tego czasu oraz wyrazem przeżyć autobiograficznych pisarza. Brandys ukazuje codzienne życie stolicy "w piwnicach i na podwórzu", różne postawy ludzkie,

zmieniające się nastroje społeczne - dezorientacji (apel Umias-towskiego), chęci walki i obrony, wreszcie - narastające z każdym dniem oblężenia nastroje bezradności, słabości, wyczekiwania, "tęsknoty za cudem", biernego pogodzenia się z rzeczywistością. W powieści pojawia się wzmianka o walczącym "o pierwszy honor wojny" Starzyńskim: "Mały odważny człowiek uparcie wołał przez radio swym zaciętym głosem w obronie miasta, którego nie zechciał opuścić".

M. Kuncewiczowa jest autorką przeznaczonego w 1940 r. dla BBC słuchowiska, "Oblężenie i obrona Warszawy". Temat warszawskiego Września stał się także przedmiotem pisarskiej refleksji w "Kluczach" (Londyn 1943), w których historia wojennej tułaczki współ-istnieje z obrazem wspomnień z młodości oraz światem snów, symboli i aluzji literackich. Postać Starzyńskiego wpisana jest tu w krąg "symboli polskości" powracających w ważnych momentach historycznych. Kuncewiczowa przywołuje m.in. "Poranek w Komedii francuskiej", zorganizowany po klęsce wrześniowej w Paryżu; przypominał on wiersze romantycznych poetów, Wyspiańskiego, muzykę Chopina, odwoływał się do patriotycznych uczuć słuchaczy: "Wtenczas to jakiś mocny duch historii - może Chrobry, może Starzyński - płynąc przez Komedię, zabronił łez Polakom" - pisze Kuncewiczowa. Ostatnim punktem programu poświęconego Polsce był "Dziennik lotnika - obrońcy Warszawy" (opracowany wcześniej przez autorkę w formie monologu dla francuskiego aktora i potem włączony do "Kluczy"), w którym pojawia się postać prezydenta Starzyńskiego "przy biurku, w podziurawionym ratuszu". Ton zwięzłej relacji, przejmująco rysującej tragiczną sytuację Warszawy w czasie oblężenia, kontrastuje z przenikającą poranek atmosferą polskości, romantycznych symboli i aluzji.

Postać S. Starzyńskiego pełni pierwszoplanową rolę w książce J. Wołowskiego "Tak było" (1962). Powieść ta, mająca miejscami cechy fabularyzowanego reportażu, oparta na przeżyciach i wspomnieniach autora - popularnego dziennikarza radiowego i uczestnika obrony Warszawy - opowiada o pracy i postawie pracowników Polskiego Radia we wrześniu 1939 r., nastrojach i sytuacji ludności stolicy oraz wydarzeniach poszczególnych dni oblężenia Warszawy (dalsza część książki dotyczy okresu okupacji i powstania warszawskiego). Postać Starzyńskiego pojawia się często na jej stronach; szczególnie przejmująca jest scena jego ostatniego przemówienia

radiowego: "Starzyński wszedł do studia. Z wmontowanego w ścianę głośnika słyhać było dźwięki "Warszawianki". Potem zapowiedź spikera. Ktoś zapalił świecę i umocował ją na stoliku koło mikrofonu. Starzyński z bocznej kieszeni munduru wyjął kartkę papieru, spoj-rzał, potem zmiął ją i gniewnym gestem cisnął o ziemię.

- Warszawa płonie - słowa wypowiedziane były tak głośno, że przechodziły w krzyk. - Warszawa ostatnim, śmiertelnym wysiłkiem pasuje się z wrogiem. Zawiodły obietnice, nie przybyła pomoc. Ty-siące niepogrzebanych trupów, tysiące zamordowanych kobiet i dzie-ci leży na bruku stolicy. Brak żywności, brak wody, brak światła paraliżuje, osłabia. Lecz ponad wszystkim, ponad jękiem rannych i charkotem konających, króluje duch walki, jakim przepojone jest miasto. Walczymy rozpaczliwie, ostatnim tchem o każdy dom, o każ-dą ulicę. Walczymy z wrogiem, walczymy z pożarami, z epidemią, która się szerzy. Walczą wszyscy. Mężczyźni, kobiety, żołnierze, dzieci, robotnicy, dozorczy domowi, lekarze. Walczą artylerzyści, walczą starcy. Walczą ulice, walczą domy. Całe miasto trwa w śmiertelnym zmaganiu. Przesyłacie nam z Paryża, z Londynu gratu-lacje, życzenia... Nie chcemy życzeń, nie chcemy gratulacji, nie oczekujemy już pomocy. Na pomoc już za późno. Nim przyjdzie, bę-dzie tu rumowisko, będzie tu pokryty trupami, wyrównany plac. Oczekujemy pomsty. Oczekujemy, że podejmiecie wreszcie walkę, któ-rą prowadzi Warszawa. Wierzmy, że pruski duch barbarzyństwa, okrucieństwa, bezprawia zostanie złamany. Wierzmy, że w ostatecz-nym wyniku sprawiedliwość zatriumfuje nad zbrodnią, prawo nad bez-prawiem. Że zatriumfuje wolność. Ta wiara daje umierać bez skarg. Ta wiara podtrzymuje nas w walce.

[...] Skończył. Przetarł ręką czoło, odwrócił się. W drzwiach studia stała pokaźna gromada ludzi. Nawet pogorzelnicy wyszli ze schronu i tłoczyli się, aby posłuchać Starzyńskiego. Zrobiono mu przejście, a gdy przeciskał się między ludźmi, bito brawo. Ktoś biegł z gorącą kawą. Z nie wyłączonego jeszcze głośnika płynęły znów dźwięki "Warszawianki" (s. 66-67).

Wiele miejsca poświęca Starzyńskiemu J. Hen w powieści "Opór" (1967), stanowiącej drugi tom cyklu powieściowego pt. "Teatr Hero-da". Hen realistycznie przedstawia fakty i wydarzenia w oblężonej Warszawie, związane z osobą prezydenta: jego dekrety i zarządze-nia, niecierpliwie oczekiwane i uważnie słuchane przemówienia ra-

diowe, jego obecność w różnych miejscach stolicy. Ujęcie realistyczne współistnieje tu z zabiegami mitologizacyjnymi: Starzyński to uwielbiany przez wszystkich "mąż opatrzościowy" stolicy, postać conradowska, "Lord Jim, który nie zdradza", romantyk i pozytywista zarazem.

Powieść "Wrześniowa ballada" Z. Lorentz (1977), podobnie jak wcześniejsze utwory tej autorki ("Szpital polowy nr 4", 1955; "Nocny dyżur" w tomie "Końce w wodę", 1968) odwołuje się do autentycznych faktów i własnych przeżyć pisarki jako pielęgniarki-ochotniczki w szpitalu polowym w czasie obrony Warszawy. Powieść przedstawia także - obok przeżyć i refleksji głównej bohaterki - różne postawy żołnierzy i cywilnych rannych wobec przedłużającej się walki; w scenie rozmowy rannych o Starzyńskim rozmówcy podkreślają powszechny podziw dla swego prezydenta, jego ogromny autorytet.

Postać Starzyńskiego pojawia się także w przeznaczonym dla dzieci, a poświęconym obronie wrześniowej opowiadaniu L. Bartelskiego "Warszawa niezwyciężona". Wprowadzenie tej postaci służy w opowiadaniu celom dydaktycznym, propagowaniu postaw patriotycznych, wzbudzeniu szacunku i podziwu dla prezydenta Warszawy.

III. W pamięci uczestników i świadków obrony Warszawy

Bogaty i różnorodny materiał dotyczący postaci Starzyńskiego znaleźć można w pamiątkach, dziennikach i wspomnieniach uczestników i świadków obrony Warszawy, zarówno bliskich współpracowników i przyjaciół prezydenta, jak i ludzi, którzy uczestnicząc w obronie stolicy mieli bezpośredni kontakt z komisarzem, bądź też - nie stykając się z nim osobiście - obserwowali i oceniali jego działalność. Są wśród nich znani przedstawiciele świata politycznego, członkowie Komitetu Obywatelskiego, Straży Obywatelskiej, sztabu obrony Warszawy, instytucji i agend obrony cywilnej i inni. Są także ludzie pióra - dziennikarze (m.in. korespondenci zagraniczni, dziennikarze polskiego radia), pisarze, publicyści oraz lekarze, pielęgniarki i ludzie innych zawodów, uczestniczący w obronie stolicy.

Wspomnienia te i pamiątkarskie relacje zasługują na oddzielne opracowanie, ze względu na obfitość i różnorodność mate-

riału, ogromną wartość historyczną; przybliżają one biografię i osobowość Starzyńskiego poczynając od książek o charakterze monograficznym, jak np. monografia J. Kulskiego - do drobnych, ale ważnych wzmianek o prezydencie w pamiętnikach i wspomnieniach⁵. Zakres naszego tematu zmusza nas wszakże do pominięcia tego wielkiego materiału, a uwzględnienia jedynie tych wybranych pozycji, których autorami są pisarze.

Tak więc, np. plonem konspiracyjnego konkursu literackiego na pamiętnik z oblężenia Warszawy, zorganizowanego w lecie 1942 r. z inicjatywy A. Kamińskiego były dwie publikacje: "Pamiętnik z obrony Warszawy" (wybór nagrodzonych prac) i "Kronika dni wrześniowych" (1942) (zawierająca również fragmenty pamiętników) w opracowaniu H. Buczyńskiej. Pamiętniki te zawierają wiele bezcennych informacji: są odbiciem przeżyć mieszkańców stolicy, cechuje je rzetelność w potraktowaniu tematu, zgodność z historyczną prawdą. Postać Starzyńskiego pojawia się tu często, kreślona z ciepłem, sympatią, podziwem. Autorzy wspominają zwłaszcza i cytują przemówienia radiowe prezydenta, stanowiące "codzienny, pokrzepiający zastrzyk". Motyw przemówień radiowych Starzyńskiego i ich ogromnego społecznego i moralnego znaczenia powraca również w innych, wydanych już po wojnie pamiętnikach i wspomnieniach z wrześniowej obrony stolicy⁶. "Wtedy, w najcięższych chwilach, gdy wszystko się rozpadało - jeden człowiek uratował warszawian, wywiódł nas z dna zwątpienia i beznadziei. Człowiekiem tym był prezydent miasta, major Starzyński" - pisze W. Kragen. "Zdarty, zmęczony głos prezydenta stolicy odzywał się odtąd codziennie, dopóki nie ucichły telefony, nie umilkło radio. Trwaliśmy w pogotowiu, czekając na jego rozkazy" - wspomina M. Kann (s. 10). "W skrzynkach aparatów radiowych głos Starzyńskiego huczy, nawołując do wytrwania. Wyczekujemy niecierpliwie godzin, kiedy ma się odezwać ten głos. Trzyma nas, niby magnes na uwięzi. Ufamy mu. Czujemy, że ten człowiek, który do nas przemawia, »jest z nami« do ostatniej kropli krwi" - pisze J. Hausbrandt (s. 37-38), dodając: "[...] Nie wolno mu zamilknąć, choć wysiłona krtań odmawia posłuszeństwa (s. 48). W miarę przedłużającej się obrony, gdy sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna, słowa S. Starzyńskiego nabierały coraz większego znaczenia. Jego ostatnie przemówienie wspomina S. Dłużniewska: "Ostatni już raz słyszałam przemówienie prezydenta Starzyńskiego

przez radio. Prosił o pomoc dla rannych. Apelowal do sumienia, wzywał, żeby dzielono się tym, co kto jeszcze posiada do zjedzenia; jego słowa trafiały do uczuć bo płynęły z serca. Nic nie obiecywał, nie robił nadziei. Słyszałam, jak mówił o Hitlerze: »Krwawy pies«. Warszawa go rozumiała. Te słowa nie były pustym frazesem. Wyrwały się z duszy cierpiącego jak inni człowieka" (s. 74). Wreszcie Warszawę zaległa cisza... "Zupełna, niesamowita cisza, bardziej złowroga i przerażająca od huku, do którego przywykliśmy. Nie pojmujemy, co ona znaczy. Radio milczy. Żadna ulotka nie ukazała się na mieście. [...] Ta cisza... to kapitulacja Warszawy" - pisze Kragen.

Postać S. Starzyńskiego powraca również w "Zapiskach dziennikarki warszawskiej" J. Krawczyńskiej: "Ale na niczyj głos tak bardzo nie czekano, na niczyje apele tak gorąco nie reagowano, jak na Stefana Starzyńskiego" (s. 41). Także inni dziennikarze, jak np. K. Beylin, W. Giełżyński, Cz. Nusbaum, J. Małgorzewski, K. Pollack, S.M. Saliński, A. Ziemięcki w swoich wspomnieniach z podziwem i sympatią rysują osobowość S. Starzyńskiego⁷.

Na szczególną uwagę zasługują korespondencje dziennikarzy zagranicznych z oblężenia Warszawy. Najbardziej z nich słynna to, dedykowana "S. Starzyńskiemu, naprawdę dzielnemu człowiekowi", pamiętnikarska relacja fotoreportera amerykańskiego J. Bryana, opublikowana w 1940 roku w prasie amerykańskiej, w polskiej prasie konspiracyjnej, a następnie w głośnej książce "Oblężenie" wydanej w Nowym Yorku w 1940 r. Bryan jest także autorem filmu o obronie Warszawy⁸. J. Bryan otrzymał od prezydenta Starzyńskiego specjalne zezwolenie na swobodne poruszanie się i fotografowanie wszystkiego, co uzna za stosowne; jego pamiętnik miał wartość historycznego dokumentu o życiu i tragedii mieszkańców stolicy we wrześniu 1939 r., a jednocześnie był wyrazem podziwu autora dla godnej postawy warszawian w warunkach nieustannego zagrożenia. Wiele miejsca autor poświęca postaci Starzyńskiego, wspomina swoje spotkania i rozmowy z prezydentem, podziwia jego opanowanie, spokój, twardą, zdecydowaną postawę.

Także M. Appelius, w swojej relacji z obrony Warszawy, zamieszczonej na łamach prasy włoskiej w 1939 r., a potem w książce "Wojna 30 dni", pisząc o wrodzonym romantyzmie Polaków, którzy wolą umrzeć za ojczyznę aniżeli przeżyć hańbę upadku państwa, wspo-

mina Starzyńskiego, kierującego akcją obrony stolicy "z godnością i w stylu wielkiego człowieka"⁹.

Inny włoski dziennikarz, A. Valcini w książce "Golgota Warszawy" pisze o moralnym znaczeniu obrony Warszawy jako centrum polskiego oporu, wyraża uznanie dla męstwa mieszkańców stolicy i prezydenta, który wezwał ich do walki.

P. Cazin we wstępie do wydanej w Paryżu książki S. Rostworowskiego "Łuna od Warszawy" (wyd. krajowe Warszawa 1974) pisze o wzorowej postawie Starzyńskiego, "którego bohaterska postawa i działalność podtrzymywały męstwo mieszkańców stolicy, opanowywały odruchy słabości czy paniki, łagodziły cierpienia i ochraniały duszę Warszawy przed największym niebezpieczeństwem, jakim jest kłamstwo i podłość" (s. 11). Książka S. Rostworowskiego ma charakter rzeczowych, wolnych od emocji wspomnień; autor przypomina odezwy, zarządzenia i przemówienia radiowe prezydenta, pisze o jego ciągłej obecności wśród ludności walczącej stolicy: "Pracuje wśród strażaków przy biurku, jeździ po mieście, przemawia przez radio, pisze odezwy, nie odgradza się od ludzi" (s. 53-54). Inny charakter ma wydane również w czasie okupacji wspomnienie o 24 września Z. Sadowskiego "Warszawa walczy" ("Honor i Ojczyzna" 1943), pisane stylem ekspresyjnym, pełnym emocji, nierzadko patosu: "Dzieje obrony Warszawy są historią wielkości jednego człowieka. Są dziejami sławy prezydenta Stefana Starzyńskiego. Od Niego wyszła idea obrony miasta. On wziął na swoje barki odpowiedzialność za honor stolicy, za życie miliona jej mieszkańców. Odpowiedzialności tej nie zawiódł, nie zawiódł też zaufania, jakim go obdarzono. Stał się w dniach oblężenia wszystkim. Był jedyną indywidualnością, poza którą już była tylko masa bezimiennych obrońców. [...] W o j n a p o l s k o - n i e m i e c k a d a ł a P o l s c e n o w y c h b o h a t e r ó w. D o n a j w i ę k s z y c h n a l e ż y m a j o r S t e f a n S t a r z y ŋ s k i, o b r o ŋ c a h o n o r u s t o l i c y P o l s k i. N i e c h b ę d z i e d l a n a s w z o r e m o b y w a t e l a i ż o ł n i e r z a" (s. 26-27).

Wzmianki o Starzyńskim znajdujemy w okupacyjnych dziennikach i pamiętnikach pisarzy: Z. Nałkowskiej, F. Goetla, K. Irzykowskiego, a także we wspomnieniach francuskiej poetki i niestrudzonej promotorki działalności Stowarzyszenia Przyjaciół Polski -

Rose Bailly. Nałkowska w swoich "Dziennikach czasu wojny" (Warszawa 1970) przypomina radiowe przemówienia i odezwy Starzyńskiego, "zagrzewające" ludność do męstwa i obrony", a zarazem pełne praktycznych zaleceń i wskazówek dotyczących codziennego życia. Kreśląc postać prezydenta pisarka posługuje się kontrastowaniem: "Jest tam wciąż jeszcze ten Starzyński, który z dygnitarzy jeden pozostał, i naprzód tak ją upiększywszy tę Warszawę - teraz ogląda jej zniszczenie. Ten niepozorny, niezbyt wymowny, mały i gruby człowiek - zostaje jej bohaterem" (s. 55). Wspomina też Nałkowska, już po kapitulacji Warszawy, 10 października, o wywiadzie ze Starzyńskim, który zapowiedział odbudowę stolicy z wrzesniowych zniszczeń.

F. Goetel w książce "Czasy wojny" (Londyn 1955) pisze o swoich spotkaniach ze Starzyńskim, "dramatycznym wysiłku" prezydenta, jego radiowych przemówieniach: "krótkie, rozkazujące zdania burmistrza Warszawy przeszywały powietrze jak błyskawice" (s. 15). Podkreśla znaczenie faktu pozostania Starzyńskiego "na ratuszu" po kapitulacji stolicy.

W nieco innym świetle przedstawia postać S. Starzyńskiego "wieczny opozycjonista" (jak go nazwał Stefan Kisielewski) - Karol Irzykowski w swoich dziennikach: "Notatki z życia. Obserwacje i motywy" (Warszawa 1964, cz. "Wojna"). Rzeczywistość wojenna i groza okupacji jest w "notatkach" Irzykowskiego podporządkowana egotycznemu założeniu prezentacji skomplikowanej sylwetki psychologicznej autora, chłodnej samoanalizie. W książce pojawiają się wzmianki o działalności Starzyńskiego w czasie obrony Warszawy, a następnie o jego aresztowaniu i wywiezieniu do obozu. Istotniejsza jest jednak w dziennikach Irzykowskiego dyskusja wokół zasadności i celowości obrony stolicy, przedłużającej się i pochłaniającej coraz więcej ofiar wśród ludności cywilnej. Irzykowski przytacza różne opinie na ten temat, przychylając się do negatywnych ocen faktu przedłużającej się obrony, "F.S. mówiła, że czyn Starzyńskiego - odmowa poddania miasta - był »zbrodniczy«, nastąpił bowiem nieuchronnie zapowiadany przez Niemców ogniowy poniedziałek, kiedy to i nasza sadyba spłonęła. Rómmel chciał poddać, wskazywał na brak amunicji, ale Starzyński chciał być w imieniu miasta bohaterem. Któż by to rozstrzygnął? Ja również, tak jak i ona, ze względu na swoje zniszczenie, byłbym był wolał uniknąć tego poniedziałku. I nawet kiedy raz byłem u P. i on prawił o pogrzebaniu

się w gruzach, oblatywał mnie tchórz i sprzeciw. Niewątpliwie Warszawa otrzymała ranę zaszczytną. Warszawa jest dziś najwspanialej zburzonym miastem w Europie, wzorem nowoczesnego zniszczenia wojennego, może nawet Madryt jej ustępuje, prezydent mógłby ją pokazywać turystom za pieniądze na dochód ubogich miasta. Im więcej się śmiecie i gruzy usuwa, tym szlachetniej i klasyczniej występują kontury ruin. Czy musiało dojść do tego? Warszawa ma być teraz wyrzutem sumienia zachodniej Europy, wekslem który ona musi - powinna z lichwą zapłacić. Czyli że uratowano honor »militarny« Polski, jej opinię, jej tradycje rycerskie. Czy Europa to zanotuje? Ależ honor jest dla samego siebie. Przypomina mi się diatryba Schopenhauera o honorze. Jest w nim trochę chęci imponowania nawet w biedzie. Europa pokwituje, pochwali, historia zanotuje na koncie Polaków, ale Europa ma dużo swoich spraw i nowych bohaterstw. I na tym samym koncie po drugiej stronie zanotuje Europa: lekkomyślność, dziecinną czupurność, brak organizacji i przewidywania. [...] Starzyński powinien był konsekwentnie zagrzebać się z całym miastem - nie tylko w przenośni, lecz także osobiście, dopuścić do tego, czym Niemcy grozili - gazy i bakterie. Ja i moi byśmy wtedy nie uratowali nawet naszego życia, jak teraz, ale ze stanowiska Polski osiągnęłoby się szczyt niezłomności, pomnik historyczny, choć bez natychmiastowych konsekwencji praktycznych, ale przerażenie i podziw poszłyby na całą Europę. Starzyński nie wytrzymał tchu. Nie mam mu tego za złe, sam nie będąc bohaterem (od nieswoich idei), nie potępiam drugich. Ale i ten poniedziałek ze strony polskiej był ostatecznie także bluffem, jak całe wystąpienie w sprawie Gdańska" (s. 351-352).

Podobny ton pojawia się także w innych fragmentach dziennika Irzykowskiego: "Walczyła Warszawa o honor? Fanfaronada, z której śmieje się Europa. Nie Rómmel, lecz Starzyński chciał zbombardowania Warszawy. Warto było walczyć, a nawet pogrzebać się, gdyby to miało oddziaływać na walki na froncie, przynieść jakąś odsiecz, ale tego nie było. [...] Zapewne chciano naśladować Madryt - zawsze jakiś szablon, wzór obcy" (s. 357). "Decyzji Starzyńskiego co do nieoodania Warszawy nikt jakoś nie pochwala. [...] Starzyński już z tego powodu nie powinien był dopuścić do bombardowania Warszawy, że właśnie Warszawa jeszcze zasobna i nie zniszczona mogła być wygodniejszym terenem dla konspiracji niż Warszawa ubo-

ga, zajęta swoją wegetacją" (s. 367) - pisze dalej Irzykowski, przytaczając opinię Lauterbacha: "Dopuszczenie do bombardowania Warszawy musi się przedstawiać zagranicy nie jako bohaterstwo, lecz jako absurd" (s. 367). Konsekwencją tego demitologizującego widzenia postaci i roli Starzyńskiego w obronie Warszawy jest nazywanie jego słów i apeli "szablonowymi hasłami" (s. 361).

Stanowisko Irzykowskiego w ocenie warszawskiego września nie jest jednak konsekwentne. Sprzeciw wobec postawy heroicznej i tendencja demitologizacyjna współistnieją w jego książce z taką oto refleksją: "W obecnej kampanii mamy za sobą, jako świetlane plusy katabasis Bortnowskiego z bitwy pod Kutnem, bitwę pod Gródkiem i oblężenie Warszawy wraz z efektowną kanonadą. Kto wie, czy z tego punktu widzenia początkowa decyzja Rómmela czy Starzyńskiego co do niepoddania Warszawy nie była usprawiedliwiona. Może to będzie się »liczyło« - jeżeli w ogóle przyjdzie do »liczenia«" s. 362.

Jako swoisty kontrpunkt wspomnijmy jeszcze wypowiedź francuskiej poetki R. Bailly, sytuującą się zdecydowanie w kręgu mitotwórczych ocen postawy Starzyńskiego. Ale i ona mocno podkreśla swoisty - bo tylko zewnętrzny! - "antyromantyzm" postaci Starzyńskiego¹⁰.

IV. "Duch i symbol obrony honoru stolicy"

Postać Starzyńskiego pojawia się zatem - jak pokazuje powyższy przegląd - w wielu i różnych utworach literackich, pamiętnikach i wspomnieniach. Dominuje w nich zdecydowanie wizja aprobująca tę postać na bohatera narodowego, symbol nieugiętej walki. Pomocna w próbie interpretacji tego zjawiska może okazać się odpowiedź na następujące pytanie: po pierwsze, które momenty życia i działalności Starzyńskiego, oraz jakie cechy jego osobowości były szczególnie podkreślane w literackiej legendzie? po drugie, jakie środki pisarskie i jakie odwołania do tradycji służyły kreowaniu tej legendy? - po trzecie, jaka była jej rola, tak w okresie okupacji hitlerowskiej, jak i w późniejszym?

Odpowiedź na pierwsze z tych pytań jest prosta. Autorzy wybranych tu przykładowo (ale reprezentatywnie) wierszy, utworów prozatorskich, pamiętników i wspomnień akcentowali zwłaszcza dwa istotne momenty biografii prezydenta: decyzję o obronie Warszawy

(często przeciwstawianą postawie rządu, opuszczającego kraj, oraz apelowi płk R. Umiastowskiego o opuszczenie stolicy i udanie się na wschód w celu formowania nowej linii obronnej), a następnie decyzję o pozostaniu na stanowisku burmistrza po kapitulacji Warszawy (co groziło mu szykanami ze strony władz niemieckich i de facto doprowadziło do aresztowania i męczeńskiej śmierci). W kreowaniu literackiej legendy Starzyńskiego rzadziej podnoszono jego przedwojenne zasługi jako gospodarza miasta (powracający w wierszach i wspomnieniach motyw "Warszawy w kwiatach", która stanowiła cel jego działalności - przeciwstawiany ruinom i gruzom wrześniowej stolicy), natomiast postawa prezydenta we wrześniu 1939 r., jego poczynania jako Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy stały się źródłem mitu, uległy swoistej nobilitacji. Mit ten wyznaczały głównie następujące cechy osobowości prezydenta: silna wola, wierność sobie, niezłomność, konsekwencja w działaniu, poczucie odpowiedzialności, honor i ambicja.

Autorzy literackich kreacji i wspomnień akcentują także patriotyzm Starzyńskiego, jego miłość do Warszawy, poczucie interesu społecznego, a przede wszystkim - niezwykłą energię i pasję działania. W większości utworów Starzyński jawi się jako człowiek twardy, zdecydowany, błyskawicznie podejmujący decyzje, nieugięty w ich realizowaniu. Taki - dominujący - obraz przeciwstawia się filmowej kreacji prezydenta Starzyńskiego stworzonej przez Tadeusza Łomnickiego w filmie "Gdziekolwiek jesteś panie prezydencie" (reż. A. Trzos-Rastawicki), który przedstawia postać introwertyka, człowieka wążącego racje i motywy, pełnego wahań i rozterek wewnętrznych.

Istotnym elementem literackiej legendy Starzyńskiego jest niekontrowersyjność bohatera. Tylko nieliczne wspomnienia, głównie przyjaciół i współpracowników, a więc tych, którzy znali go najbliżej, zawierają krytyczne uwagi o pracy Starzyńskiego, mówią o jego wadach czy słabościach. Większość autorów wyraża swój podziw i szacunek dla jego postawy, a w wielu utworach, zwłaszcza w poezji, przeważa ton hołdu złożonego prezydentowi. W pamiętnikach i wspomnieniach powraca również bardzo często motyw bezgranicznej miłości mieszkańców Warszawy do swego przywódcy i bezwzględnego zaufania do jego poczynañ.

Odpowiedź na pytanie o sposoby kreowania literackiej legendy

Starzyńskiego jest bardziej skomplikowana. Mamy bowiem do czynienia z materiałem zróżnicowanym gatunkowo (liryka, poezja retoryczna, pieśń, powieść realistyczna, fabularyzowany reportaż, powieść osadzona w konwencji romansu, subiektywne formy narracji, proza niefabularna, pamiętnik, dziennik, proza wspomnieniowa, opowiadanie dla dzieci), reprezentującym rozmaite style pisarskie i wartości artystyczne. Obok dzieł wybitnych pisarzy, jak Lechoń, Wierzyński, Słonimski, Kuncewiczowa, K. Brandys, Nałkowska, mamy teksty znanych osobistości życia politycznego (jak wspomnienia J. Kułskiego, M. Porwita, J. Rómmela i in.) i kulturalnego (wspomnienia dziennikarzy i korespondentów zagranicznych), wiersze popularne (np. J. Janiczka, Z. Michałowskiego i in.), wreszcie - utwory anonimowe (wiersze, pamiętniki z obrony Warszawy), przykłady twórczości amatorskiej (poezja, pamiętniki, wspomnienia). Tak więc arcydziełom literackim (np. "Pieśń o Stefanie Starzyńskim" J. Lechonia) towarzyszą utwory mające przede wszystkim wartość historycznego dokumentu kultury.

Generalnie rzecz biorąc - w sposobie kreowania literackiej legendy Starzyńskiego wyróżnić można dwie tendencje. Z jednej strony - skłonność do mitologizacji bohatera, wznoszenie historycznej postaci do rangi symbolu i wzoru dla potomnych; z drugiej - tendencję "faktograficzną", połączoną z realizmem szczegółów i tonem osobistego wspomnienia. Pierwszemu sposobowi kreowania legendy towarzyszy często ton retoryczny, patetyczność stylu i w efekcie - swoista "posągowość" bohatera.

Tendencji drugiej - bliski jest ton bezpośredniego wzruszenia; autorzy podkreślają "swojskość" postaci prezydenta, piszą o Starzyńskim, jak o kimś bliskim i drogim, komu się ufa; pokazują go w codziennych sytuacjach, charakteryzują jako człowieka skromnego, bez reszty oddanego swej pracy, wypełniającego swój obowiązek; wspominają osobiste kontakty i spotkania z prezydentem, a przede wszystkim jego płomiennie, zagrzewające do walki i dodające otuchy przemówienia radiowe. W najlepszych literackich realizacjach uniwersalizująca tendencja mitotwórcza współistnieje z tonem bezpośredniego przeżycia i wzruszenia, dając sugestywny i najpełniejszy efekt artystyczny.

Autorzy literackiej legendy Starzyńskiego, bez względu na sposób jej budowania, przywołują różne tradycje historyczne i literackie; służy to nobilitacji bohatera, wpisaniu go w krąg naj-

większych herosów narodowych, stanowi ważny czynnik uniwersalizacji symbolicznych znaczeń związanych z jego niezłomną postawą.

Najczęściej przywoływane są tradycje walk wolnościowych, powstań narodowych, romantyczne tradycje "ducha wolności i oporu", tradycja "Warszawianki", Żeromskiego, polskich symboli walki o niepodległość i niezawisłość. W ten krąg tradycji wpisują postać Starzyńskiego wiersze Lechonia, Wierzyńskiego, Kiersnowskiego, Janiczka, Jurandota, także "Klucze" M. Kuncewiczowej. Do tradycji "Warszawianki" odwołują się często autorzy pamiętników i wspomnień, przypominając emitowane po przemówieniach radiowych prezydenta strony tej pieśni. J. Hen w swojej powieści i A. Słonimski w swoim wspomnieniu określają postawę prezydenta Warszawy jako "postawę conradowską". J. Iwaszkiewicz przypomina spotkanie Starzyńskiego z Maxem, jednym z belgijskich bohaterów narodowych, burmistrzem Brukseli, słynnym ze swego oporu przeciw okupantowi niemieckiemu w czasie I wojny światowej. "Przypominam sobie ten wzruszający moment, kiedy przedstawiałem przyszłego obrońcę Warszawy obrońcy Brukseli" - pisze Iwaszkiewicz¹¹. Inni autorzy wspomnień (Bryan, A. Słonimski i in.) zestawiają postać Starzyńskiego z postacią bohatera miera La Guardii, wspominają też o spotkaniu obu burmistrzów w Nowym Yorku w 1935 r.

Postawa Starzyńskiego we wrześniu 1939 r. stała się symbolem wartości, o które walczyła Warszawa po agresji hitlerowskiej, stanowiła wzór niezłomnego męstwa, nieprzejednanej walki z wrogiem od początku okupacji hitlerowskiej w Polsce. Utrwalona w konspiracyjnych i pisanych poza granicami kraju wierszach i pamiętnikarskich relacjach, postać prezydenta stolicy budziła podziw, szacunek, wzruszenie: "W tym ponurym okresie, zaraz na samym początku, właśnie Warszawa i jej prezydent wyznaczyli wzorce postępowania dla nas wszystkich na najbliższe pięć lat"¹². "Prezydent Starzyński swoją nieugiętą postawą i ofiarną determinacją stał się zapowiedzią tego poświęcenia i bohaterstwa, jakie uczyniły z Warszawy symbol wytrwałości i odporności całego narodu."¹³ Również w wydanych po wojnie książkach poświęconych obronie Warszawy postać Starzyńskiego to symbol heroizmu wrześniowego; tworzone legendy tej postaci, podobnie jak kreowano legendę obrońców Westerplatte, żołnierzy powstania warszawskiego i innych męźnych II wojny światowej. To przesunięcie postaci bohatera w sferę quasi-mitologicz-

nej topiki służyło już nie tyle propagowaniu wzoru postawy (jak to miało miejsce w czasie okupacji), ile jej utrwaleniu w pamięci przyszłych pokoleń, włączeniu w krąg polskiej tradycji narodowej. Niektóre z tych literackich obrazów pamięci stały się arcydziełami polskiej literatury, na trwałe wpisanymi w dorobek narodowej kultury, inne zachowały wartość literackiego dokumentu oraz ważnego czynnika kształtującego powszechną świadomość społeczną. Literackie zapisy pamięci o Starzyńskim, różnorodne w formie i wyrazie artystycznym, ale najgłębiej, w swej istocie, zgodne z historyczną prawdą, a przez to autentyczne i moralnie wiarygodne, zapewniły nieprzemijającą i uniwersalną wartość szeroko funkcjonującej społecznie legendzie bohaterskiego prezydenta Warszawy. Literacka legenda Stefana Starzyńskiego stanowi ważne ogniwo w zbiorowej pamięci o wrzesniowym heroizmie Polaków oraz przykład nierozdzielnej więzi literatury z historią narodu.

¹ Zob. M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński - prezydent Warszawy*, wyd. 2 rozszerzone i poprawione, Warszawa 1980, rozdz. Starzyński w opiniach współczesnych; zob. też M. Getter, A. Tokarz, *Wrzesień 1939 r. w książce, prasie i filmie*. Poradnik bibliograficzny, Warszawa 1970.

² M.M. Drozdowski, *Warszawa historyczna w świadomości respondentów*, [w:] *Jaka jesteś Warszavo?*, Warszawa 1972. Cytat s. 84.

³ S. Sierotwiński, *Poezja warszawskiego Września*, "Stolica" 1968, nr 35, s. 12, 14.

⁴ A. Słonimski, *Poezi o Starzyńskim*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*. Wybór i oprac. M.M. Drozdowski, Warszawa 1982.

⁵ Wymieńmy tylko kilka, tytułem przykładu; indywidualne, jak: H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi*, Londyn 1968; A. Ivanka, *Wspomnienia Skarbowca 1927-1945*, Warszawa 1964; J. Kulski, *S. Starzyński w mojej pamięci*, Paryż 1968; W. Lipiński, *Bilans czterolecia 1939-1943*, Warszawa 1944; M. Porwit, *Obrona Warszawy. Wrzesień 1939 r.* *Wspomnienia i fakty*, Warszawa 1959; A. Pragłowski, *Od Wiednia do*

Londynu. Wspomnienia, Londyn 1968; J. Regulski, Blaski i cienie długiego życia, Warszawa 1980; S. Rola-Arciszewski, Wrzesień 1939 r. (przeżycia osobiste), Londyn 1945; J. Rómmel, Za honor i ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii "Łódź" i "Warszawa", Warszawa 1958; S. Tołwiński, Wspomnienia 1895-1939, Warszawa 1970; T. Tomaszewski, Byłem szefem sztabu obrony Warszawy w 1939 r., Londyn 1961; Z. Zaremba, Wojna i konspiracja, Londyn 1957, oraz zbiorowe, jak: Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje. Oprac. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, Warszawa 1965; Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim. Wybór i oprac. M.M. Drozdowski, Warszawa 1982; Obrona Warszawy 1939 r. we wspomnieniach. Wybór i oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1984. Por. także: rozprawy i artykuły W. Bartoszewskiego, Echa września 1939 w latach okupacji, Duch wolny w pieśni, [w:] W. Bartoszewski, Na drodze do niepodległości, Paryż 1987; Świadectwa przeżyć Września w pamiętnikach lat okupacji, "Stolica" 1959, nr 37.

⁶ Są to m.in.: W. Kragen, Kronika dni wrześniowych, "Odrodzenie" 1946, nr 36; A. Ziemięcki, Pamiętnik z oblężonej Warszawy, [w:] Milion walecznych. Wybór i oprac. L. Moczulski, L. Wysznacki, Warszawa 1971; J. Hausbrandt, W ogniu. Notatki z czasów oblężenia Warszawy w 1939 r., Kraków 1961; S. Dłużniewska, Pamiętnik warszawski, Warszawa 1964; M. Kann, Niebo nieznane, Warszawa 1964; J. Krawczyńska, Zapiski dziennikarki warszawskiej. 1939-1947, Warszawa 1971; W. Smólski, Zaklęte lata, Warszawa 1964; S. Sebyłowa, Notatki z prawobrzeżnej Warszawy, Warszawa 1985.

⁷ Cz. Nusbaum, Moje wspomnienia z września 1939 r., [w:] Wspomnienia dziennikarzy o wrześniu 1939 r. Oprac. E. Rudziński, Warszawa 1965. Por. też wspomnienia innych dziennikarzy w tym tomie oraz wspomnienia S.B.T. Radlińskiego, Z. Świętochowskiego, Cz. Nusbauma, K. Beylin, K. Pollacka, M.J. Kwiatkowskiego w: Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim, op. cit.

⁸ Por. o książce i filmie Bryana - W. Bartoszewski, Bryan o Wrześniu w podziemnej gazetce "Polska żyje", "Stolica" 1958, nr 42; J. Bryan, Oblężenie, "Świat" 1957, nr 35 (fragment pamiętnika oraz informacja o autorze). Cytat o S. Starzyńskim wg tej publikacji.

⁹ M. Appelius, *Stolica heroiczna. Obrona Warszawy widziana oczami włoskiego dziennikarza*, "Stolica" 1966, nr 36.

¹⁰ R. Bailly, *Hołd dla S. Starzyńskiego*, "Stolica" 1959, nr 38. Cyt. za P. Cazin, wstęp do książki S. Rostworowskiego, *Łuna od Warszawy*, Warszawa 1974, s. 11.

¹¹ J. Iwaszkiewicz, *Starzyński i Max*, "Przekrój" 1946, nr 12, s. 6. Przedruk w: *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, op. cit.

¹² *Jaka jesteś Warszawo?*, Warszawa 1972, s. 98.

¹³ *Tamże*, s. 334.